

XII Spotkanie Międzynarodowego Zrzeszenia Forów IF-EPFCL pt. „Lęk, jak sprawić, żeby przemówił?”

Fragment 3. Na początku był lęk

Nawet jeśli lęk wydaje się epizodyczną sytuacją, w której rozum lub myśl są sparaliżowane, a ciało jest owładnięte przez coś, co jest większe niż strach, to jest to strukturujące. Od początku do końca Lacan umiejscawia lęk jako pochodzący z realnego. Po pierwsze jako efekt „wejścia podmiotu w Realne”¹, cięcie symbolicznego nad realnym, którego efektem jest „czyste bycie podmiotu”²; wejście poprzez podmiotową destytucję w konstytucję. Na koniec swojej pracy, Lacan umieszcza lęk w węźle Boromejskim jako przemieszczenie realnego na symboliczne³, a także jako jedno z imion ojca⁴.

Lęk strukturuje, poprzez „produkcję w ego sygnału, na bazie bezradności (*Hilflosigkeit*), wobec której jest wezwany, jako sygnał by zaradzić”⁵. Odpowiedziami, zawsze niewystarczającymi, są fantazmat, który oferuje fałszywe *ja* i symptomy, pomyślane między innymi jako sprzeciw wobec porządku narzuconego przez dyskursy, albo jako rozwiązanie wobec braku stosunku pomiędzy płciami, tudzież jako rozkosz śladów jedynościowych. To właśnie do tych odpowiedzi dąży psychoanaliza na poziomie prawdy i prawdziwego wypowiedzenia jedyności rozkoszy realnego nieświadomego. To właśnie wyznacza etyczną ścieżkę psychoanalizy, nie tylko w celu przekroczenia grozy wiedzenia, ale także dlatego, że pozwala nam zająć pozycję w obliczu tego co jest bardziej strukturalne niż strukturujące.

Jeśli koniec psychoanalizy implikuje przejście przez podmiotową destytucję, poprzez wiedzę, okres lęku jest nieunikniony; zakłada to dodatkowy wysiłek po stronie psychoanalizującego się i po stronie analityka by nie ustąpił ze swego miejsca. Przepuszczenie słów przez młyn pozwala psychoanalizującemu się rozpoznać, wiedzieć, że jest ukonstytuowany przez ten niepokojący materiał. To narzędzie pozwala na wyjście, sprawia, że lęk może przemówić.

Narzędzie, które jest zawsze otwarte na możliwość jego nadejścia, ponieważ realne nie ma końca. Tak więc lęk, między innymi, jest afektem, który nie zwodzi co do końca analizy, jest znakiem nadejścia tego nienazywalnego realnego, po wypowiedzianych powtórzeniach okłamującej prawdy. To nie jest ostania rzecz, ale jest to wskaźnik ścieżki w kierunku drzwi wyjściowych, który zakłada konieczność przejścia przez podmiotową destytucję, której poddał lęk sam język, ale tym razem [dzieje się to] na drodze wiedzy, która w sposób konieczny ma wpływ na zmniejszenie lęku. Lęk można poetycko opisać na wzór Wertera: „Czy nie rozpoznajesz głosu wyczerpanej, omdlewającej, beznadziejnie tonącej istoty...”, ale zadaniem analityków jest przyznać mu jego strukturujący status, na który lęk zasługuje, jeśli zamiarem analityków jest uchwycić go w ich pacjentach, kiedy podróż wynosi go na powierzchnię, albo kiedy lęk znajduje się u progu nadejścia realnego.

Beatriz Elena Maya Restrepo, Kolumbia

Tłum. Łukasz Kaczmarczyk

¹ Lacan, J., Uwagi na temat raportu Daniela Lagache: „Psychoanaliza i struktura osobowości” [« Remarque sur le rapport de Daniel Lagache : « Psychanalyse et structure de la personnalité » », *Écrits*, Paris, Seuil, 1966, p. 654.]

² Lacan, J. Seminarium VI, Pragnienie i jego interpretacja. [Le séminaire, Livre VI, *Le désir et son interprétation*, Paris, Éditions de La Martinière, 2013, p. 571.]

³ Lacan, J. Seminarium XXII RSI. Lekcja z 10 grudnia 1974, niepublikowane. [Le séminaire, Livre XXII, *R.S.I.*, Leçon du 10 décembre 1974, Inédit.]

⁴ Tamże, Lekcja z dnia 13 maja 1975 roku.

⁵ Lacan, J. Seminarium VI, Pragnienie i jego interpretacja. [*op. cit.*, str. 29]